Rok IV. Tarnów, dnia 8 marca 1936 r. Nr. 10.

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci

Chodźmy do kościoła!

Miesiąc marzec jest poświęcony czci św. Józefa, który był Opiekunem Dzieciątka Jezus i pracą



ciesielską zarabiał na chleb dla Najświętszej Rodziny.

Święty Józef jest patronem biednych i ciężko pracujących. Dlatego tak wiele ludzi spieszy w marcu do kościoła. Modlą się podczas Mszy św., odmawiają litanję do św. Józefa i proszą, by błogosławił im w pracy.

Chodźmy i my do kościoła! Uklęknijmy przed ołtarzem św. Józefa, złóżmy pobożnie ręce i prośmy: Święty Józefie, módl się za nami!

Gdy matki zabraknie...

(Dokończenie).

...Chłopcy płakali po kątach, najstarsza Marysia z trudem wstrzymywała łzy. Gdzie spojrzała — mamusi niema i niema... Zdawało się czasem dziewczynce, że już... już mamusia wejdzie do izby — ale nie... wszędzie pusto... Nie wejdzie, bo tatuś odwiózł mamusię do dalekiego szpitala. Już była tam dwa tygodnie.

W domu gospodarowała babcia z Marysią. Dziewczynka wstawała



wcześnie rano, gotowała śniadanie, sprzątała w izbie, a potem szła do szkoły. Tak była zapracowana, że nawet nie miała czasu przygotować się dobrze na lekcje. W szkole też nie bardzo mogła uważać...

Aż co się raz stało:

Mówili na lekcji o wiośnie. Przez okno zajrzało do klasy słonko. Marysi zrobiło się bardzo przyjemnie... ławka stała się taka wygodna... Po chwili słyszała już tylko, jak przez sen, opowiadanie pani:

— Gdy u nas jest wiosna i rozwijają się w słońcu piękne bazie, w dalekiej Rosji na północy panują jeszcze wielkie mrozy. Ludzie jeżdżą sankami i ubierają się w grube kożuchy.

Pani pokazała też piękny obrazek, na którym była wymalowana zima w północnych krajach

Nagle pani wyrwała Marysię do odpowiedzi. Dziewczynka ocknęła

się, ale pytania już nie słyszała.

— Czemu nie uważasz? Dawniej byłaś taką pilną uczennicą, a dziś się całkiem popsułaś. Za karę...

Ale dzieci ujęły się za Marysią:

— Proszę pani, ona ma matkę w szpitalu... ona nie ma czasu, bo wszytko w domu robi... ona tak wcześnie wstaje... tak się martwi...

Marysi zrobiło się bardzo markotno i rozpłakała się. Naraz uczuła, że czyjeś ręce utuliły ją tak serdecznie, jak mamusia... i usłyszała cichy głos pani nauczycielki: Za karę... pójdziesz do domu i położysz się zaraz do łóżka, aby się przespać. A cała nasza klasa pomodli się, by Bóg dał twojej mamusi jak najprędzej zdrowie...

Miesiąc była mamusia w szpitalu. Ileż było uciechy, kiedy wróciła! Jakby słońce i szczęście z nią do chaty weszło. Wieczorem przytuliła się Marysia do matki, jak dawniej i żaliła się:

Bez ciebie, droga mamusiu, był w domu jak w grobie. Tak smutno... Ja już wiem, mamusiu, że to jest największe nieszczęście, gdy matki zabraknie. Dlatego nigdy nie przestanę się modlić i dziękować dobremu Panu Jezusowi, że dał ci zdrowie.

* * *

Dobre dzieci proszą gorąco P. Jezusa o zdrowie dla ukochanych rodziców. Czy my należymy do nich? r.

Wojtuś

Wojtuś patrzył smutnemi oczyma przez szyby na ogródek, na sad i dalekie pole. Patrzył na kury, gospodarujące wesoło w podwórzu, na małą siwkę, która biegała raźno po ogrodzeniu i wzdychał żałośnie. Aż koło południa powiedziała mamusia:

— Dziś pójdziesz, syneczku, na słońce. Tak ślicznie świeci...

Wojtuś bardzo się ucieszył. Nareszcie po tem długiem zapaleniu wstał z łóżka i dziś zobaczy kochane pole i słońce i wiosnę!

Minął podwórko i sad, wyszedł za wrota.

— Jak ciepło... ucieszył się. Ziemia pachnie... już wnet będzie można chodzić boso... ludzie zaczną sadzić ziemniaki... Wiosna już przyszła.

Poszedł ku niedalekiej nizinie, gdzie rósł chróst.

— Jakie śliczne bazie — dziwował się Wojtuś.

— Tyle ich sobie nazrywam!

Wyciągnął rękę i nachylił jedną gałązkę. Przesunął ją po swojej twarzy.

— Jakie gładkie i miłe te bazie...

— Urwać? A jeśli i one cieszą się słońcem i wiosną tak samo, jak ja... Zanieść je do izby, w której chorowałem... Tam zaschną i opadną te bazie... Pogładził się jeszcze raz niemi po twarzy i puścił nachyloną gałązkę.

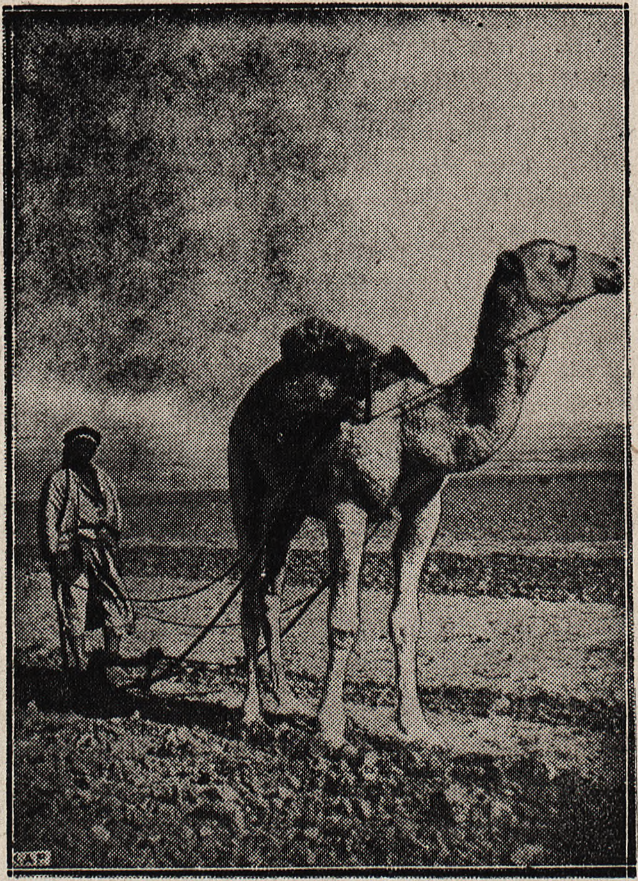
— Przyjdę popatrzeć na was jeszcze jutro, a teraz wrócę do domu.

Zdaleka zobaczył tatusia przy stajni. Wojtuś uśmiechnął się i zawołał:

— Tatusiu, pojedziemy orać? Na polu już jest wiosna!

— Tatusiu! Czy na całym świecie jest teraz wiosna? Czy wszędzie będzie orka?

W dalekich, ciepłych krajach **już dawno** była wiosna. Tam zaprzągnęli do pługa i wielbłąda, by zapracował dla siebie na chleb.



Uprawa ziemi w Palestynie. Wielbłąd u pługa.

Ale Wojtuś o tem nie wiedział, bo już dawno nie był w szkole i nie słyszał, jak pan nauczyciel mówił o tem dzieciom. St.

Pacierz dziecka

Gdy się modlą małe dzieci,
Jasno robi się na ziemi,
Słonko cudnie wtedy świeci
Nad polami, nad naszemi.

Gdy się modlą małe dzieci,
Milkną echa burz i gromu,
Białem skrzydłem spokój leci
Na miłego strzechę domu.

I niejedna pustka głucha
W sercu ludzkiem się zakwieci —
I sam Bóg tej ziemi słucha,
Gdy się modlą małe dzieci.